



## WACŁAW ZIEMIAŃCZYK

Dnia 10 stycznia 1968 r. w Warszawie podprokurator Prokuratury Powiatowej dla dzielnicy Warszawa-Wola przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez odebrania przyrzeczenia. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Wacław Ziemiańczyk
Wiek	64 lata
Imiona rodziców	Franciszek, Maria z d. Janczak
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Gąbińska 11 m. 1
Zajęcie	przewoźnik (własne konie i wóz)
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

Wyjaśniam, że od 64 lat mieszkam na ul. Gąbińskiej. Wiadomo mi, że na około dwa lata przed wybuchem Powstania na podwórku posesji, [przepraszam,] prostuję: we własnym mieszkaniu przy ul. Gąbińskiej 11 zostali zastrzeleni przez żołnierzy niemieckich bratowa mojej żony Stanisława Konczewska i jej około 19-letni syn Edward. W czasie tego zajścia nie było mnie w domu, była natomiast moja żona. Z jej opowiadań wiadomo mi, że żona w tym czasie szła wylać nieczystości z kubła i kiedy wyszła na podwórko, niemiecki żołnierz, zastawiwszy żonie [drogę] pistoletem, kazał jej wrócić do mieszkania. Zwrócił się do niej po polsku, mówiąc: „Wróć się, babo, skąd idziesz, bo cię zabiję”. Żona bardzo się przestraszyła i wróciła do mieszkania. Później dowiedziała się, że Niemcy rozstrzelali jej bratową i bratanka. Nic mi nie wiadomo, aby bratowa żony i jej syn należeli do konspiracji. Wiem, że w ich mieszkaniu [Niemcy] zrobili rewizję, czy coś zabrali, nie wiem.



Tego samego dnia lub na następny dzień zabrano ciała, ale kto po nie przyjechał i gdzie je wywieziono, nie wiem. Pory roku, w jakiej zdarzenie to miało miejsce, również nie pamiętam.

O innych egzekucjach nic mi nie wiadomo, natomiast jeśli chodzi o Powstanie, to nie przebywałem [wówczas] w miejscu zamieszkania. W dniu wybuchu Powstania wyjechałem do Łomianek i już do domu nie wróciłem. 29 sierpnia 1944 r. zostałem aresztowany i wywieziony do obozu.

Odczytano.